Nr. 309 We Lwow!. Sroda dnia 7 Listopada 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 cent w miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 f. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telef. Redakcji 171

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu C. Adam 53 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Brak stanowczości.

Lwów 6. października.

Bywają snać sytuacje, w których i najwytrawniejsi mężowie stanu zorjentować się nie umieją kłopotliwe położenia, z których i najdoświadczeńsi politycy wyjścia znaleźć nie są w stanie. Mamy wrażenie, że Koło polskie we Wiedniu, a więc nasza najwyższa reprezentacja parlamentarna, licząca niezawodnie w swojem gronie dużo i wytrawnych mężów politycznych i doświadczonych polityków, znalazło się teraz w takiej trudnej sytuacji, w której się zorjentować nie potrafiło, że nie znalazł się nikt, ktoby mu najwłaściwszą wskazał drogę wyjścia.

Car Aleksander III umarł. Jest to przyjętym i utartym zwyczajem w polityce międzynarodowej, że korporacje polityczne za granicą zwykły w takich razach dawać wyraz uczuciom żałoby i współczucia. Doniosłości i szczerości tych manifestacyj nikt nie ma obowiązku badać, bo one są wypływem przedewszystkiem — kurtoazji. To też owe objawy żałoby wychodzą przedewszystkiem od korporacyj politycznych do tego powołanych. Czy austrjacka rada państwa, jako taka, była do tego powołana, by dać wyraz boleści i żalowi po zgonie cara Aleksandra III.? Pytanie to bynajmniej nie jest li teoretycznem. Ma ono owszem znaczenie zasadnicze i bardzo praktyczne. Gdyby ci, w których rękach spoczywają nasze losy polityczne, byli się w czas nad tem pytaniem zastanowili, byliby może otrzymali odpowiedź, którąby ich ustrzegła od fałszywego kroku. Aleksandra II., poprzednika obecnie zgasłego cara, rozszarpała bomba dynamitowa i cała Europa stała pod grozą strasznego zamachu, dokonanego ręką terrorystów. Wyrazy żalu i współczucia w tych warunkach wypowiedziane, miałyby niezawodnie inne znaczenie i byłyby bezsprzecznie bardziej usprawiedliwione, aniżeli wobec śmierci naturalnej. A przecież żalu i żałoby parlament austrjacki wówczas nie wyraził. Dla czego? Na czele izby poselskiej przedlitawskiej rady państwa stał wówczas dr. Franciszek Smolka, a ci wszyscy, w których sercach nie zagasło jeszcze wszelkie poczucie narodowe i którzy są w stanie odczuć krzywdy doznane przez naród polski pod panowaniem rosyjskiem, są w stanie zrozumieć, że z ust Polaka nie mogły wyjść słowa żalu i żałoby po zgonie ciemięzcy, jeżeli te słowa nie miały być fałszem i obłudą. I było w ówczesnych kierujących sferach politycznych tyle zrozumienia dla naszych uczuć głęboko uzasadnionych, a nie dyktowanych li szowinizmem narodowym, że nawet tej ofiary od nas nie żądano, nie wymagano od nas, byśmy zadawali kłam i czynili gwałt przekonaniom. Gdy wiceprezydent izby baron Gödell oświadczył gotowość poświęcenia wzmianki pośmiertnej zamordowanemu carowi Aleksandrowi II., ówczesny prezydent ministrów hrabia Taaffe oświadczył, że to jest sprawa zewnętrzna i jako taka należy przed forum delegacyj wspólnych. A więc nie żądano nawet od nas, byśmy niemo asystowali słowom żalu po gwałtownym zgonie tego, którego uważamy za ciemiężyciela i gnębiciela naszego narodu.

Uczucia nasze dla cara i carskiej polityki pod panowaniem Aleksandra III. zmianie nie uległy i niestety uledz nie mogły. Dla Polaków był Aleksander III. gorszym i srozszym od swojego poprzednika. Trzynaście lat jego panowania, to szereg nieprzerwany bezprawi i gwałtów, popełnianych na bezbronnym narodzie, to dalszy ciąg krwawych dziejów naszego męczeństwa religijnego, politycznego i narodowego. Jakie więc wobec śmierci Aleksandra III. żywić możemy uczucia, o tem bardzo dobrze wiedzieć mogą zarówno nasi przyjaciele, jak nasi wrogowie, bo my z temi uczuciami bynajmniej się nie taimy. I właśnie dlatego, że tak jest, że te nasze przekonania i zapatrywania, głęboko w sercach naszych zakorzenione, wszystkim są wiadome i dla nikogo nie są tajemnicą, sądzimy, że nasze Koło polskie we Wiedniu z okazji wyrażenia żalu i współczucia po śmierci Aleksandra III. przez prezydjum izby posłów rady państwa, nie stanęło na wysokości swojego zadania i nie zajęło stanowiska godnego wielkiej reprezentacji narodowej i odpowiadającego wielkim celom narodowym, których piecza i obrona jemu właśnie poruczona. Być może, że Koło polskie mimo swego tak często sławionego i chwalonego wpływu politycznego i mimo, że po temu, jak powyżej wykazaliśmy, był już precedens, nie było w stanie przeszkodzić żałobnej manifestacji ze strony rady państwa, bo za tą manifestacją były czynniki wyższe i wpływowsze, ale w takim razie obowiązkiem Koła polskiego było zająć wobec zamierzonej manifestacji stanowisko jasne i wyraźne! W pewnych wypadkach zbytnie dyplomatyzowanie i środki połowiczne nie wystarczają! Widocznie Koło polskie miało jakieś w tej mierze dobre przeczucia i chciało coś dobrego zrobić, ale w połowie drogi zatrzymało się. Na posiedzeniu Koła, zwołanem w przeddzień żałobnej manifestacji, miała zapaść uchwała urzędowa co do akcji Koła w tej mierze. Nie wiemy jaka zamierzona była uchwała i jak ona by była wypadła na wszelki jednak sposób źle się stało, że w ostatniej chwili to właśnie posiedzenie odwołano. W tem dopatrujemy się błędu kardynalnego, że w sprawie, której przebieg łatwo można było przewidzieć, Koło nie zdobyło się na energję jasnego i wyraźnego określenia swojego stanowiska. Gorące żywimy pragnienie, aby sprawa żadnych smutnych dla naszego narodu nie miała następstw, niestety obawa, że to się stanie, nie jest wykluczoną. Ale właśnie dlatego nie możemy Koła polskiego zwolnić od odpowiedzialności. Gdyby ono odrazu było zajęło stanowisko właściwe, to wszystko, co się potem stało, byłoby się może nie stało.

Z Warszawy

W zamku warszawskim zjawiła się onegdaj deputacja obywatelstwa polskiego z ks. arcybiskupem Popielem i p. Ludwikiem Górskim na czele, którą przyjmował jenerał-gubernator Hurko. Z tego powodu piszą do *Czasu*:

Mniej więcej dwa lat temu obiegała tu pogłoska, że car Aleksander III. miał odezwać się do bliskiego otoczenia swego, iż dwóch kwestyi, które żywo zajmowały jego rząd i bądź co bądź cokolwiek kłopotu mu robiły, t. j. kwestyj polskiej i żydowskiej swemu następcy nie pozostawi. Postanowił sobie załatwić je za życia. Przypuszczał, że z narodami całemi można się załatwić od ręki, jak z jakimkolwiek przeszkadzającym mu przedmiotem. Cóż zresztą w tem dziwnego, wszak i Bismarck, któremu wielkiego rozumu odmówić nie było można, sądził iż kilka miljonów Polaków gwałtownemi środkami wynarodowić potrafi. I oto dziś już nie ma tych dwóch największych w ostatnich czasach prześladowców naszych, a kwestja polska jak istniała, tak istnieje. Bismarck żyje wprawdzie i gdzie może przeciwko nam występuje, ale ostatnie debiuty jego warcińskie kwestję polską jeszcze bardziej na porządek dzienny wprowadziły i bodaj czy nie więcej nam pomogły, jak zaszkodziły. Po Aleksandrze III wstąpił na tron Mikołaj II, a zapowiedź ojca jego pozostała niespełnioną.

Wiadomość o śmierci cara otrzymalimy tu w Warszawie później niż gdziekolwiekindziej w Europie zachodniej. Podobno dzienniki miały już telegramy pomiędzy godz. 5. a 6 po południu, ale wszechwładny wobec prasy Jankulio zadecydował, że bez pozwolenia jenerał-gubernatora car umrzeć nie może, a uzyskanie pozwolenia tego zajęło tak dużo czasu, że dopiero po godzinie 10. przerwano przedstawienia w teatrach, a wtedy to wieść o śmierci cara rozbiegła się po mieście. Większa część mieszkańców dowiedziała się dopiero nazajutrz o śmierci.

W przewidywaniu tego, co się stanie, przebąkiwano po mieście o wysłaniu do jenerał gubernatora deputacji dla wyrażenia młodemu carowi i rodzinie carskiej udziału w boleści, jaka ich dotknęła, ale fakt zaskoczył, zanim się myśl skrystalizowała i postać realną przybrała. Niemniej, wiedząc, iż intencja w mieście istnieje, udał się prezes komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p Ludwik Górski, wczesnym rankiem do jenerał gubernatora z przedstawieniem o wyznaczenie godziny, w której przedstawiciel różnych warstw ludności tutejszej we wzmiankowanym celu przyjmie. Jenerał Hurko podobno nie miał wielkiej na to ochoty, tembardziej że własny stan jego zdrowia nie bardzo na takie przyjęcia pozwala. Gdy jednakże zastępcy jego bar Medema nie było w Warszawie, niepodobna mu było wymówić się.

W piątek popołudniu o godzinie 3½, stawiło się tedy 30 najwybitniejszych przedstawicieli obywatelstwa wiejskiego i miejskiego w zamku z arcybiskupem Popielem i p. Ludwikiem Górskim na czele, a po kilku słowach, wyrzeczonych przez arcybiskupa, zabrał głos p. Ludwik Górski, mówiąc w języku francuskim mniej więcej. co następuje:

„Ekscelencjo! Dowiedziawszy się o zgonie car Aleksandra, przybywamy, aby prosić Waszą Ekscelencję o wyrażenie Najjaśniejszemu Panu carowi Mikołajowi, zarówno jak i dostojnej carowej wdowie i całej rodzinie carskiej udziału, jaki bierzemy w boleści, która ich dotknęła. Zarazem prosimy zapewnić Najjaśniejszego Pana o naszej wierności dla tronu i powiedzieć mu. że w pólnie z nim będziemy zanosili modły do Boga, aby mu dodał siły i udzielił pomocy w spełnieniu wielkiego zadania uszczęśliwienia wszystkich poddanych swoich."

Jenerał gubernator odpowiedział krótko po rosyjsku. ale — niestety — nawet ci, co blisko niego stali, nie zgadzają się co do pierwszego zdania jego odpowiedzi. Jedni twierdzą, jakoby rozpoczął od tego: „Nie wiem (*nie znaju*), jakie są wasze uczucia"... drudzy utrzymują, że powiedział: „rozumiem (*panimaju*) wasze uczucia". Dalej mówił: „ale dla nas *russkich* zmarły był nietylko monarchą, lecz wcieleniem prawdy. Oby Bóg dał jego następcy tak szczęśliwe i błogie w następstwa panowanie. To, co mi wyraziliście, zakomunikuję Najjaśniejszemu Panu."

Znajdują się o oby, gorszące się formą entuzjastycznego odezwania się jenerał-gubernatora, który cara nazywa „wcieloną prawdą", gdy przecież wcieloną prawdą tylko sam Bóg być może. Ale jenerał Hurko odezwał się także niedawno z tem, że ze śmiercią Aleksandra III. przepadnie dzisiejsza idea przewodnia państwa rosyjskiego. Pan Hurko musi o tem oczywiście lepiej od nas być poinformowanym.

Niezmiernie przykre zrobiło wrażenie, iż przysięgę na wierność nowemu carowi w kościołach katolickich kazano składać po rosyjsku. Pierwszy to raz w kościołach naszych przemawiano tym językiem. Wszyscy stawiamy sobie pytanie: Czy to początek nowych, czy koniec starych rządów?

Wrażenia obrońców rosyjskich z procesu krożańskiego.

VI

W końcu swojej obrony Andrejewskij w dosadnych słowach wykazał cały szereg błędów i nadużyć administracji i nie wymieniając nikogo po imieniu, scharakteryzował wszystkich tak, jak na to zasługiwali.

Zakończył sam widocznie do głębi wzruszony i wśród wzruszenia ogólnego prośbą, aby sąd mając w ręku klucz do drzwi więzienia, w którem jęczą oskarżeni, nie wahał się użyć tego klucza, aby oswobodził i puścił na wolność ludzi niewinnych, a tem samem zadość uczynił wymaganiom sądu sprawiedliwego, litościwego, wyższego nad ciasne pojmowanie artykułów prawa; taki bowiem sąd był niezawodnie wolą cara, gdy teraźniejsze sądy ustanawiał.

Gdy Andrejewskij skończył, długi czas panowała cisza i milczenie w sali i zdawało się wszystkim, że obrońca jeszcze ciągle mówi — tak olbrzymie wrażenie wywarła jego obrona. Nawet sam Orżewskij, będący uosobieniem nikczemnego policjanta, który brocząc we krwi i łzach ludzkich doszedł do honorów i władzy,— opowiadał później prezydującemu Stodolskiemu, że ze wszystkich adwokatów jednego tylko Andrejewskiego słuchał z ciekawością, że on jeden przemówił rzeczywiście po *russku*.

Mowa p. Żukowskiego, który wystąpił po Andrejewskim, była już zupełnie innego charakteru. Zjadliwa, przepełniona gorzką ironją, przypominała owe nieśmiertelne opowiadania wielkich tragikomików *russkich* Gogola i Szczedryna, którzy do mistrzostwa doprowadzili sztukę opowiadania spokojnym i żartobliwym tonem o wszystkich ohydach moskiewskiego świata, lecz w taki sposób, że naśmiawszy się serdecznie, słuchacz czy czytelnik w końcu czuje jednak niepohamowaną ochotę bohaterom, podobnym do tych, których oni opisują, łeb pięściami rozmiażdżyć.

Ma się rozumieć, że nie zostawił p. Żukowskij bez odpowiedzi mowy prokuratora i jego wywodów, o których ani Kamiński, ani Andrejewskij w swych odpowiedziach nie mówili; a uczynił to w taki sposób, że chyba panu Dobryninowi na całe życie odechce się dla dogodzenia administratorom *à la* Orżewskij starać się poraz drugi przerabiać burdę parafjalną na bunt i polską intrygę.

N. Ref.

Korespondencje.

Buda-Peszt 29. października.

(Skrajna lewica i jej wybryki. Przyjęcie Kossutha Franciszka — Owacja i demonstracje. — Dwa jubileusze. — Trochę o nich. — Pałac New-Yorku — Kawiarnia i klub dziennikarzy — „Nemzeti Szalon".

Skrajna lewica parlamentarna u nas przyjmuje często na siebie rolę aranżera bezmyślnych owacyj, ale jednocześnie rozmyślnych demonstracyj ulicznych. Trzeba przyznać, że jeżeli hałasuje bezskutecznie zwykle w izbie sejmowej, to te tajemne, a ciche agitacje, pod jej egidą czynione, udają się zwykle ku uciesze nie tylko samej skrajnej lewicy, ale i tej falangi publiczności stołecznej, która na każde zawołanie poselskie gotowa jest widzieć dwie prawdy w jednej sprawie i krzyczy na komendę „*ellal*" lub „*eljen*," nie wiedząc sama co robi. Takie wrażenie zrobiła na każdym i na mnie ta sztucznie wywołana i inscenowana owacja, z jaką tłumy publiczności witały powracającego do kraju na stałe mieszkanie pana Franciszka Kossutha w zeszłą niedzielę.

Kim jest pan Franciszek Kossuth? — Synem najstarszym Ludwika Kossutha! — I oto cały tytuł, bynajmniej nie uprawniający do hołdowniczej i książęcej niemal owacji. jaka mu u wrót stolicy u rządzono, ale jeżeli była ta owacja bezmyślną, to demonstracja uliczna była obmyślaną i rozmyślną.

Skrajna lewica długo pracowała nad tem, aby Franciszek Kossuth został przyjęty pompatycznie. Pełne szumnych frazesów cyrkularze rozsyłano do stowarzyszeń tutejszych, wzywano je do złożenia patrjotycznego hołdu wobec syna wielkiego dyktatora Węgier, przyjeżdżającego do ojczyzny na stałe mieszkanie, do stolicy, dla służby poświęconej sprawie narodowej i dobru społeczeństwa węgierskiego. Takie i tym podobne frazesy, buńczucznie zredagowanej odezwy oddziałały naturalnie — i zapełniły się ulice dziesiątkami tysięcy ludu, a Kossuth odbył wjazd do Budapesztu jak tryumfator. Ścisk, tłok, wrzawa, krzyki, radość zdaje się wielka, ale gdybyś był się odważył kogoś zapytać, za co to wszystko i dla kogo, to prędzej mógłbyś od Węgra spodziewać się był kułaka, niż uzasadnionej na takie pytanie odpowiedzi.

Całe przyjęcie Kossutha Franciszka nosiło wyraźne piętno rozmyślnej demonstracji. Uscenizowanie jej nie przynosi wielkiego zaszczytu panom posłom Helfye'mu, Hentalerowi i Hermanowi. Zdaje się, że oni sami nie zastanawiali się, jakie zasługi ma Franciszek Kossuth, aby przyjęcia takie mu wyprawiać i jakie korzyści mogą przynieść tak gronu aranżerów, jak i Kossuthowi uliczne domonstracje? Kossuth Franciszek osobiście dotychczas żadnych nie położył zasług wobec ojczyzny i narodu, a dlatego tylko, że jest synem cenionego Ludwika — to doprawdy jeszcze nie upoważnia niewłaściwą raczej owacją uliczną przyjmować go lub nagradzać.

W tych dniach obchodzono jednocześnie dwa jubileusze dziesięcioletniej służby, ministra węgierskiej armji honwedów, barona Fejerwary'ego i jego sekretarza w ministerstwie, p. Dezyderjusza Grommona.

Rzadki to wprawdzie wobec ustroju konstytucyjnego fakt — ażeby jaki minister mógł się utrzymać całe dziesięciolecie na swojem stanowisko, mniej rzadki jednak, jeżeli przy tym samym ministrze utrzyma się równie długo jego pierwszy sekretarz. Na Węgrzech, gdzie przez ostatnie dziesięć lat padł gabinet Tiszy, Szapary'ego i chciał się dobić już Wekerlego — utrzymanie się barona Fejerwary'ego tem więcej jest zdumiewającem, ile że on właśnie jest jednym z tych nieszczęśliwych w gabinecie, przeciw któremu izba sejmowa najwięcej oponuje, i mimo, że inni padali — on, jak na przekór, utrzymał się na fotelu i bodaj dalej będzie siedział, mimo woli izby, boć pono potrzebny — a ma za sobą monarszą łaskę.

Jubileusz święcono rozmaitemi podarunkami, adresami i tym podobnemi, a zużytemi już środkami, a wreszcie bankietem w hotelu „Hungaria." Wspaniałym on był co do liczby osób i wspaniałym co do zewnętrznego efektu. Rząd, ministerstwo z jego urzędnikami, wszystko to *en pleine parade*. Dekoracja sali odpowiadała uroczystej chwili.

Miasto Budapeszt przyozdobiło się jednym więcej godnym widzenia budynkiem, rzec śmiało można, pałacem. Mówię tu o gmachu Tow. asekuracyjnego „New-York", odsłoniętym i otworzonym obecnie na ulicy „Erzsebethömt." Jest to wspaniały pięciopiętrowy gmach, elektrycznie oświetlony wewnątrz i na zewnątrz. Mieszczą się w nim biura towarzystwa, dalej rozmaite sklepy, mieszkania prywatne, najwspanialszemi jednak są z wielkim przepychem, z elegancją i bogactwem urządzona kawiarnia w parterze, a w suterenach restauracja. W tymże samym pałacu na drugiem piętrze znajduje się obecnie klub tutejszych dziennikarzy „Othon." Otwarcie lokalu tego klubu ma nastąpić za dni parę.

KAPITULACJA.

(Ustęp z dziejów 1794 roku).

(Dokończenie.)

III.

Zapanowały w Warszawie rządy wojskowe. Mianowany komendantem stolicy jenerał major Bukshewden wydawał bez przerwy zarządzenia zarówno dotyczące porządku policyjnego w mieście, jak skarbowości oraz innych gałęzi administracji miejscowej, zaś magistrat bez oporu wykonywał wszystkie odebrane rozkazy. I tak w dniu jedenastego listopada polecił Bukshewden za pośrednictwem władzy miejskiej sporządzenie dokładnego spisu mieszkańców stołecznych z szczególniejszem uwględnieniem wojskowych. Ci ostatni mogli pozostać w Warszawie jeno za wyraźnem pozwoleniem komendanta miasta, oraz za poręką jednego z obywateli. Nadto nakazywał komendant, pod zagrożeniem surowych kar, oddanie pozostałej jeszcze broni, prowjantów, sukna, należących do armji, w przeciągu tygodnia i żądał od magistratu wyszczególnienia miejsc, w którychby najdogodniej dały się urządzić odwachy. Osobna delegacja z grona magistratu, zmieniająca się codziennie, miała obowiązek przebywania w komendanturze celem łatwiejszej komunikacji z władzą miejską. Oficerowie i szeregowcy wojsk rzeczypospolitej otrzymywali od Bukshewdena paszporty z poleceniem natychmiastowego wyjazdu, a tylko obywatelom warszawskim, służącym w wojsku, posiadającym w stolicy rodzinę lub nieruchomość, pozwalał komendant na pobyt w Warszawie pod warunkiem przedstawienia rękojmi, iż zachowają się spokojnie.

W następnych dniach pojawiły się z kancelarji Bukshewdana polecenia: usunięcia wszelkich odznak rewolucyjnych, zarówno z miejsc publicznych, jak z bandoletów i pasów żołnierskich, oświecania ulic od godziny siódmej wieczorem latarniami wywieszanemi przez gospodarzy poszczególnych domostw, zamykania gospód i kawiarni o godzinie dziewiątej wieczorem, o której to porze wszystkie domy prywatne musiały być również pozamykane. Nad czystością ulic czuwać musieli wspólnie wszyscy właściciele domów przy odnośnej ulicy położonych. Równocześnie zaś pozwalał łaskawie Bukshewden zatrzymać i nosić broń nietylko oficerom, ale i urzędnikom miejskim. Widocznie jednak władze magistratualne niezbyt gorliwie przestrzegały wykonania, zarządzonych zaraz w pierwszych dniach okupacji, przepisów meldunkowych, gdyż w dniu dwudziestego siódmego listopada, polecał komendant właścicielom domów pod najsurowszą odpowiedzialnością, by zgłosili w ciągu dwudziestu czterech godzin nazwiska zbiegów, uwolnionych jeńców i żołnierzy rosyjskich, którzy u nich przebywają... Zarazem właściciele domów o każdej zmianie w osobie podnajmującego mieszkanie winni byli donosić w ciągu dwunastu godzin do cyrkułu, skąd znów codzienne przedkładano raporty komendanturze. Przepisy te stosowały się także do oficerów rosyjskich, zajmujących kwatery w mieście, zaś oficerom gwardji pieszej i konnej wolno było mieszkać jedynie w koszarach. Zabraniał wreszcie Bukshewden właścielom domów przyjmowania na mieszkanie ludzi bez określonego zajęcia, a zarazem przyrzekał z swej strony zupełne zadośćuczynienie w razie, gdyby ktokolwiek został pokrzywdzony przez żołnierzy i oficerów rosyjskich.

Nie poprzestawał wszakże komendant na wydawaniu zarządzeń, mających jedynie utrzymanie porządku na celu, lecz w ostatnich dniach listopada zarządził reorganizację magistratu, a raczej przywrócenie tej władzy w składzie, w jakim się znajdowała przed rewolucją. Rządy miasta objął Andrzej Rafałowicz, zaś całą stolicę podzielono na siedm cyrkułów, pozostających pod zarządem osobnych urzędników. Każdemu z nich dodany był oficer rosyjski do pomocy i — kontroli... Równocześnie polecił Bukshewden magistratowi utworzenie deputacji dla „nieuniknionych potrzeb", która celem opędzenia wydatków na utrzymanie wojsk rosyjskich i lazaretów nałożyła znaczne opłaty nietylko na właścicieli domów, ale i na wszystkich odnajmujących mieszkania; osobne pobory, wcale znaczne na owe czasy, ustanowiono od każdej sztuki bydła, bitej na Pradze lub w Warszawie, a zarazem ogłoszono taryfę dla rzeźników, sprzedających mięso. Funt najlepszej cielęciny kosztował wówczas siedm i pół grosza. Nie zapomniano przytem i o żydach. Każdy żyd lub żydówka, z wyjątkiem dzieci niżej lat dziesięciu, przebywający w Warszawie lub na Pradze, musiał kupić bilet ważny na dni czternaście, za cenę pięć t. z. groszy srebrnych. Bilet ten musiał zawsze nosić przy sobie, by na każde żądanie ustanowionych w tym celu dozorców mógł go okazać. Dozorcy byli upoważnieni nie tylko do zatrzymywania przechodniów żydowskich na ulicy, żądając od nich legitymacji, lecz mogli wchodzić do domów przez żydów zamieszkałych i aresztować nie posiadających biletu.

Mimo tych zarządzeń fiskalnej natury, mających przysporzyć dochodu, w części również na lazarety przeznaczonego, straszliwa nędza i brak koniecznej opieki lekarskiej dawały się odczuwać w szpitalach warszawskich, w których znajdowali się chorzy i ranni. Jak z sprawozdania specjalnej delegacji szpitalnej wynika, chorzy w połowie listopada pozbawieni byli nietylko lekarstw, ale i koniecznego pożywienia. Dla braku dostatecznej ilości posługaczów i felczerów zdarzały się wypadki, że umarli leżeli wśród żyjących w salach nieprzewietrzanych i źle opalanych. Znaczna liczba chorych i rannych, przenosząca cyfrę trzech tysięcy głów, groziła w razie dłuższego zaniedbania wybuchem epidemji, niebezpiecznej dla całego miasta. W braku wszelkich zasobów pieniężnych odwoływała się delegacja do publicznego miłosierdzia i wybrała z swego łona osoby kwestujące na ten cel w mieście. Zdaje się wszakże, że wobec ogólnego niedostatku, składki na cele szpitalne nie płynęły dość obficie, gdyż z początkiem grudnia 1794 roku pojawiła się odezwa delegacji szpitalnej wzywająca do składek w poszczególnych cyrkułach [illegible] celu w każdej dzielnicy dwaj ob[illegible] szką krążyli od domu do [illegible] skawe datki.

Wobec tej [illegible]
wydawał uroczys[illegible]
królewskiej, przyp[illegible]
piątego listopada [illegible]
Malinowski uroczys[illegible]
odśpiewaniem *Te* [illegible]
w rzęsiście oświetlo[illegible]
instrumentalny tudz[illegible]
szpańska...

W pięć dni [illegible]
t. r.) ogłoszone zo[illegible]
rozwiązujące z [illegible]
r. korpus kadet[illegible]
stało funduszów [illegible]
w prywatnym [illegible]
Komendant szko[illegible]
mał polecenie za[illegible]
synów odebrali [illegible]
nauczycieli korpu[illegible]
rok mieszkania or[illegible]
odprawy, nie otrzy[illegible]
dnia 1794 r. żadneg[illegible]
wentarz szkoły, bib[illegible]
dziński pełnomocn[illegible]

[illegible] wanie nad budynkiem szkolnym zlecono burgrabiemu. Równocześnie jednak (d. 1 grudnia t. r.) ukazała się drugie postanowienie królewskie, objaśniające rodziców „wszystkich stanów," iż w razie, gdyby się znalazło 150 młodzieży, składającej z góry trzydzieści sześć dukatów za roczną lub ośmnaście dukatów za półroczną naukę, wówczas monarcha odda do użytku nauczycieli korpusu: lokal, bibljotekę i instrumenty dawnej szkoły rycerskiej. Zapisy i pieniądze przyjmował magistrat warszawski. Z dołączonego do powyższej proklamacji wykazu wynikało, iż program naukowy szkoły rycerskiej obejmował w sześciu grupach dwadzieścia dziew[illegible] [illegible]łów uczen[illegible]

Drugim faktem dni ostatnich było także uroczyste otwarcie tak zwanego *„Nemzeti szalon“* (salon narodowy), klubu artystów-malarzy i rzeźbiarzy węgierskich. Klub ten liczy 700 członków, i za pierwsze swe zadanie uważa pośrednictwo między artystami, a kupującą publicznością, ku czemu jako środek najlepszy służyć ma w pierwszym rzędzie nieustająca wystawa dzieł sztuki w salonach, których liczymy sześć. Salon ten w rodzaju Krywulta w Warszawie przedstawia się nie źle — i dzieł sztuki według katalogu znajdujemy tymczasem 460. Ponieważ wystawa jest nieustającą, będziemy więc mieli sposobność jeszcze obszerniej o niej pomówić. Teraz zaznaczamy tylko fakt z obowiązku kronikarskiego.

Pobóg.

Carska nekropolja.

Oblana falami Newy i fińskiego Golfu, wznosi się ledwie parę metrów ponad wodami wysepka petropawłowskiej twierdzy, miejsce wiecznego spoczynku carów. Jak tarcza ochronna zasłania ta wysepka, mająca niezadługo przyjąć na swe łono zwłoki Aleksandra III., stolicę Rosji. W początkach ubiegłego stulecia snuły się tu jeszcze straże grenadjerów szwedzkich, a w miejscu, skąd obecnie dumnie wznosi ku niebu swe kopuły mauzoleum Romanowów, ciągnęły się długą linją zielone, darnią pokryte wały i najeżone działami palisady fortu Nyen Chantz, a z fortu powiewała błękitna chorągiew Karola XII. Zuchwały zamach oddał wysepkę w roku 1702 pod władzę Piotra W. Tu na wiosnę następnego zaraz roku kazał on wznieść bastjony ziemne dla obrony przyszłego Petersburga od ataków szwedzkich. Tu również założył on w r. 1714 katedrę, przeznaczając ją dla siebie i dla swych następców na miejsce spoczynku. Trzy generacje carów i carowych budowały przez całe stulecie to olbrzymie mauzoleum, na którem wypróbowali po mistrzowsku swych zdolności Włoch Tressini i holenderczyk Balles. Podczas budowy musiano zwalczyć niesłychane trudności kosztem nietylko sum olbrzymich, lecz nawet ofiar z życia ludzkiego. Trzykrotnie rozpadała się w gruzy potężna dzwonnica i dopiero za czasów Katarzyny W. doprowadzono budowę do końca. Obecnie tworzy ona podłużny czworobok długości 210, szerokości 98 stóp, licząc 10 sążni od podstawy do szczytu, w dzwonnicy zaś 387 stóp. Co do wysokości jest to druga z rzędu wieża w Rosji; przewyższa ją tylko wieża w Rewlu o trzy metry.

Wszedłszy do nisko położonej nawy, widzimy dwa długie rzędy granitowych i porfirowych sarkofagów, obwiedzionych niskiemi żelaznemi sztachetkami. Pierwszy dostał się tu nieszczęśliwy carewicz Aleksy, ofiara nieubłaganego okrucieństwa ojcowskiego, którego zgon okropny dotąd niezupełnie został wyjaśniony. N. b. w sarkofagach, które tu widać, nie kryją się szczątki zmarłych władców i władczyń; zabalsamowane zwłoki znalazły pomieszczenie w potrójnych trumnach złożonych w podziemiu. Sarkofagi wskazują więc tylko miejsce krypt odnośnych.

Już u południowej bramy wznosi się sarkofag Piotra W., z bogato pozłoconą podobizną dziecięcia *vis a-vis*. Podobizna ta została wykonaną dokładnie wedle rozmiarów, wymierzonych na owym carze w dniu jego urodzin: 19½ cala długości; 5½ cala szerokości w plecach. Obok Piotra W. spoczywa Katarzyna I., ongi dziewka marjenburgska, która przeżyła wielkiego męża swego i przez półtrzecia roku władała Rosją samoistnie. Trzeci po lewej ręce sarkofag wskazuje miejsce, w którem złożono Semiramidę Północy, Katarzynę W., mającą przy swym boku zamordowanego męża, Piotra III. Śmiertelnie nienawidzili się życia — a po śmierci, jakby za karę, spoczywają jedno obok drugiego. Pierwotnie Piotr III., zginąwszy w roku 1796 okrutną śmiercią z rąk Orłowów i Barjatyńskich, spędził 34 lat w jednej z cel mniszych newskiego klasztoru Aleksandra. Katarzyna nie dopuściła go do carskiego mauzoleum pod pozorem, że Piotr, w chwili śmierci, nie był jeszcze koronowany na cara. Ale mimo ekstrawagancyj, graniczących z obłąkaniem, przecie miewający chwile szlachetności Paweł, pomścił cienie swego ojca na własnej matce i mordercach, a ta zemsta miała istotnie wzniosły charakter. Kazał mianowicie Paweł ukoronować trumnę ojca, a żyjący jeszcze podówczas mordercy Piotra III. O r ł o w i B a r j a t y ń s k i j musieli nieść — jeden koronę carską, drugi berło państwowe, podczas uroczystego przeniesienia zwłok nieboszczyka do mauzoleum.

Szereg zwróconych ku północy grobów rozpoczyna Paweł I. I tutaj znajdujemy postać dziecięcą, podobną do tej, jaką ustawiono obok sarkofagu Piotra W. Przedstawia ona znowu, stosownie do zwyczaju moskiewskiego rozmiary ciała, które nieboszczyk leżący w tem miejscu w podziemiu miał w pierwszym dniu życia. W pobliżu wznosi się sarkofag z jedyną w swoim rodzaju ozdobą: z pierścieniem ślubnym przykutym za pomocą złotego łańcucha. Leży tu Aleksander I. i jego małżonka, Elżbieta, W. ks. Badeńska, która przeżyła męża o pięć miesięcy i pamięć jego tym oryginalnym uczciła sposobem. Ów monarcha zmarł, podobnie, jak Aleksander III. na półwyspie tauryjskim, mianowicie nad brzegami morza Azowskiego w Taganrogu, a upłynęły od dnia jego śmierci całe 3 miesiące, zanim spoczął wśród ojców. Dnia 30. listopada 1825, wyzionął ducha Aleksander I., a dopiero dnia 18 marca 1826, dotarł pochód żałobny ze zwłokami do bram stolicy. mauzoleum zaś w tydzień później otwarło dłań swe podwoje. Z Aleksandrem I. sąsiaduje w. ks. Konstanty, który zrezygnowawszy z praw swych do tronu na rzecz brata Mikołaja I., piastował do końca życia tytuł carewicza. I temu sarkofagowi nie brak niezwykłej ozdoby: tworzą ją dwa srebrne i dwa złote klucze, które przykuła tam zaciekłość, sięgająca poza grobową deskę: klucze twierdz Modlina i Zamościa.

Naprzeciwko nagrobku Piotra W. leży dziad zmarłego świeżo cara, Mikołaj I. Jego sarkofag odwzorowany został na wzór sarkofagu cesarza Józefa w wiedeńskiej krypcie Kapucynów. Wnuk Mikołaja, a starszy brat Aleksandra III., carewicz Mikołaj Aleksandrowicz, który przedwczesną śmiercią ustąpił miejsca swego bratu, spoczywa między Mikołajem a Aleksandrem II., padłym od bomby terrorystów. Tu właśnie znajduje się miejsce, zarezerwowane dla jego syna, którego w Liwadji dopadła śmierć, przed kilku jeszcze miesiącami przez nikogo nieprzeczuwana. Sarkofag Aleksandra III. ustawiony zostanie pod ikonostasem; ozdobę tegoż stanowią szkatułki z relikwjami, między innemi głowa św. Jakóba i szczątki sukienki, należącej — wedle legendy — ongi do Zbawiciela. Ikonostas dźwiga ponadto 29 obsypanych brylantami obrazów świętych, fundowanych przez członków rodziny carskiej, i świecznik z kości słoniowej o 27 ramionach, wyrzezany własnoręcznie przez Piotra W. Na ołtarzu spoczywają klucze Warszawy i Adrjanopola, jakoteż chorągwie francuskie, szwedzkie i tureckie.

W podziemiach petropawłowskiej twierdzy śpią snem nieprzespanym carowie ostatnich dwóch wieków, z wyjątkiem Piotra II., leżącego w Kremlu w Moskwie, jakoteż Iwana IV., pogrzebionego w Schlüsselburgu. Aleksander III. jest 43-cim z rzędu lokatorem petropawłowskiej krypty. Wszyscy oni trzęśli mniej lub więcej światem; wszyscy wiecznie stali na straży idei o boskiem pochodzeniu carów i nieograniczonej ich mocy samodzierżczej; a jednak — niemal wszyscy ginęli w sposób mniej lub więcej tragiczny, nie świadczący bynajmniej o tem, jakoby ród Romanowów cieszył się szczególną łaską przed obliczem Sędziego, które kieruje losami ludów i monarchów.

Ikonostas nad przyszłym sarkofagiem Aleksandra III. zawiera szczątki męczenników Pańskich — czy one jednak osłonią spokojem wiecznym duszę tego, który bezkarnie dozwalał siepaczom swym pastwić się nad czcicielami Pana, i tylekrotnie w jaskrawem stając przeciwieństwie do zasad Chrystusa, sam mnożył zastępy nowych męczenników?

Katarzyny. — „Polska podobną jest do pustyni“ — pisał Stanisław August w dniu dwudziestego pierwszego listopada t. r. do swej potężnej przyjaciółki — „Waszej Imperatorskiej Mości zdaje się być pozostawionem położyć granice innym, skoro sama sobie granice korzyści swego zwycięstwa oznaczysz“! Lecz jeszcze w czasie pobytu królewskiego w Warszawie odczytywano po wszystkich kościołach dekret Piusa VI., przywracający do władzy skazanego na śmierć i ułaskawionego przez Kościuszkę biskupa lubelskiego Skarszewskiego, zaś w sam dzień wilji Bożego Narodzenia wywieziono do Petersburga: Kilińskiego, Kapostasa, marszałka Potockiego, kasztelana Mostowskiego i byłego prezydenta stolicy, Zakrzewskiego. Caryca nie zwykła była puszczać w niepamięć niczego...

Po wyjeździe Stanisława Augusta z Warszawy zwiększył się jeszcze ucisk rosyjski. Dzień dziewiąty maja 1795 roku, rocznicę stracenia Ankwicza, Zabiełły, Ożarowskiego i Kossakowskiego, zamierzał Bukshewden obchodzić egzekwjami i kazaniami na cześć nieboszczyków. Duchowieństwo wszakże oparło się temu żąda- [illegible] kilku księży, zapowie-

Z prowincji

Brody 31. października. (*Delikatna sprawa. — Zacięta walka. — Obywatelstwo honorowe. — Cholera w Załośćach*). Jeszcze z wiosną br. była w *Dzienniku* korespondencja, omawiająca niemiłe zajście między nauczycielem w Bielawcach, a wikarym tutejszym ks. B., który przyjechał na naukę religji. Sprawa ta traktowaną była w tut. radzie szkolnej okręgowej, a oparła się o Lwów. Prawdopodobnie doniosła rada szkolna krajowa konsystorzowi łac. i gr.-kat. o tym wypadku, a ci — jak się dowiedziałem — mają wydelegować komisję, celem zbadania, ile w tem jest prawdy, że tamtejszy ks. M. ma szczególne upodobanie w t. zw. „duszochwactwie“, to jest przenoszeniu dzieci rzymsko-katolickich na łono swego kościoła, a powiadają, że mu się udało doprowadzić do liczby 27. Zdawałoby się, że to liczba skromna, ale wobec tego, że w Bielawcach jest mało polskich rodzin, liczba ta jest wprost przerażającą.

Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu rady gminnej wrzała zacięta walka, a szło o wybór sekretarza. Radni podzielili się na dwa wojenne obozy: do jednego należeli radni chrześcijańscy, do drugiego radni wyzn. mojż.; kandydatów było 9, dwóch żydów i 7 katolików. Radni wyzn. mojż., których jest większość, odnieśli zupełne zwycięstwo, z urny wyborczej bowiem wyszedł p. Byk Dawid, koncypjent adwokacki [illegible] nie jest jeszcze zupełne, gdyż p. Byk [illegible] a — wy- mąż, miał roz- [illegible] sze. [illegible] niu [illegible] nia [illegible] eze- [illegible] że. [illegible] od [illegible] era. [illegible] ni, [illegible] er- [illegible] za [illegible] m

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarusz lwowski.

Środa 7. listopada.

O godz. 7. wieczorem zgromadzenie Tow. politechnicznego.

Teatr hr. Skarbka: „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 aktach Hermana Sudermann'a. Ósmy gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej. Początek o godz. 7. wieczorem.

Z życia towarzyskiego. W kościele OO. Dominikanów pobłogosławiony został d. 3. bm. związek małżeński między panną Karoliną B a s c h ó w n ą, córką tutejszego obywatela i p. Aleksandrem W i e r z b i a ń s k i m, asystentem głównej kasy krajowej.

Nekrologja. Arystomen Z i e l i ń s k i zmarł d. 27. zm. w Michalczowej, pow. nowo-sądeckiego, w 70 roku życia. Od najmłodszych lat brał czynny udział w pracach narodowych. W r. 1863/4 walczył w 4 potyczkach. — Józef B i s s i n g e r, prof. seminarjum męskiego w Rzeszowie, zmarł w Krakowie w 53 roku życia.

Kalendarz. Środa (7.): Engelberta. Wschód słońca o godzinie 7. minut 3, zachód o godzinie 4. minut 25.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa I s s a k o w i c z a:

Z p r o w i n c j i: Zygmunt Januszowski, Helena Januszowska, Lila Januszowska, ksiądz Jan Czmoła, Kosiński, Jan Bielański, Wojna, Grzegorz Rostecki, Kajetan Kostecki, Ferdynand Gamski, A. Gamska, H. Gamska, Teofil Rogoziński, Klaudja Kostecka, Jan Zieniewicz, S. Zieniewicz, Seweryn Golczewski z C z o r t k o w a po jednej koronie razem s i e d m n a ś c i e koron.

Przypominamy naszym czytelnikom, że arkusze adresowe dla księcia Adama S a p i e h y leżą w naszej administracji i ktokolwiek nie miał jeszcze sposobności gdzieindziej adresu podpisać, może to w administracji naszej przy placu Marjackim l. 7 każdej chwili uskutecznić.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało elewów technicznych, Szymona Schornsteina i Karola Adama adjunktami dla służby technicznej przy dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Przed komisją egzaminacyjną z rachunkowości ogólnej w namiestnictwie, złożyli egzamin pp.: Antoni Sało z Bitkowa i Jakób Wodosławski ze Lwowa.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 8. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Wybór pięciu delegatów do ankiety dla sprawy organizacji perjodycznych wystaw przemysłowych; wybór pięciu członków do komisji, mającej zastanowić się nad sprawą nabycia gmachu skarbkowskiego; wnioski w sprawie budowy nowego teatru we Lwowie; rekursy w sprawach policyjno-budowniczych.

Kierownictwo filji firmy Ditmara we Lwowie, objął P o l a k p. Eugenjusz Białkowski, długoletni tejże firmy współpracownik, znany z przymiotów towarzyskich i zacności charakteru.

Z Klubu szermierzy. Wieczór z tańcami, urządzony staraniem Klubu szermierzy, odbędzie się we czwartek, dnia 22. listopada rb. w salach Kasyna miejskiego. Dochód przeznaczony na f u n d u s z b u d o w y g i m n a z j u m p o l s k i e g o w C i e s z y n i e i schronisko ubogich pod zarządem Braci Tercjarzy św. Franciszka we Lwowie.

Z towarzystwa prawniczego lwowskiego. Pierwsze posiedzenie poświęcone pracom towarzystwa nad nowym projektem procedury cywilnej odbyło się w ubiegłą środę w sali rozpraw sądu krajowego cywilnego. Sala była przepełniona słuchaczami. Referował p. dr. T. Bujak o zdolności procesowej, o uczestnictwie sporu, o udziale osób trzecich w sporze i o pełnomocnikach. Z d o l n o ś c i ą p r o c e s o w ą nazywa projekt zdolność do samoistnego działania wobec sądu, przyznając ją tylko osobom, które i o ile mogą samoistnie zaciągnąć ważne zobowiązania. Małoletni mogą mieć zdolność procesową co do przedmiotów, któremi swobodnie rozporządzać mogą i co do świadczeń z umowy przynoszącej małoletniemu jedynie korzyść bez wzajemnego obciążania. Ślepi, głusi i niemi będą mieli zdolność procesową. Głuchoniemi muszą mieć rzecznika. Odmówiono zdolności procesowej krydatarjuszom, zbiegom wojskowym i osobom wedle ustawy karnej wojskowej zasądzonym na karę śmierci lub ciężkiego więzienia. Osoby zakonne będą miały zdolność procesową. Obcokrajowiec choćby wedle prawa swego kraju pozbawiony był zdolności procesowej, będzie traktowany, jako zdolny do działań procesowych, jeżeli zdolność ta przysłuża mu wedle ustaw tutejszych; ponieważ prawo cywilne oceniać każe zdolność osobistą krajowca wedle ustaw jego kraju, więc ostatecznie o zdolności procesowej obcokrajowca decydować będzie zawsze obce prawo materjalne. W imieniu osób, którym brak zdolności procesowej, występują prawni zastępcy. S p ó l n i c t w o (uczestnictwo) s p o r u może zachodzić w dwóch wypadkach, jeżeli co do przedmiotu sporu istnieje spólność prawna (ten sam faktyczny lub prawny tytuł uprawnienia lub zobowiązania) lub jeżeli przedmiotem sporu roszczenia lub zobowiązania polegające na jednakowym tytule prawnym lub faktycznym i jednakiej właściwości sądu. Wedle projektu każdy ze spólników sporu jest samoistnym, czynność lub zaniedbanie jednego spólnika drugiemu ani pomódz ani szkodzić nie może. — Nad referatem tym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. dr. Balko w kwestji zdolności procesowej marnotrawcy w sporach małżeńskich, dr. Schubert w przedmiocie prawnego znaczenia projektowanego terminu do uchylenia braku zdolności procesowej, dr. Aszkenaze i dr. Buber co do zdolności procesowej cudzoziemców, dr. Till co do zdolności procesowej małoletnich, dr. Balasits i dr. Janowicz objaśniali przepisy projektu, dr. Tchorznicki w kwestji wyrazownictwa.

Następne posiedzenie odbędzie się w e c z w a r t e k d n i a 8. l i s t o p a d a o g o d z i n i e ½7. w i e c z ó r w s a l i r o z p r a w s ą d u k r a j o w e g o c y w i l n e g o. Referować będzie p. dr. Bujak o udziale osób trzecich w sporze i o pełnomocnikach (§ 16. — 39.)

Prezesem „Lutni“ wybrany został na zebraniu tego towarzystwa, dnia 5. bm., p. Tadeusz C z a p e l s k i.

Pożyteczne wydawnictwo. Wkrótce zacznie wychodzić we Lwowie obszerne dzieło, poświęcone wystawie, w którem kraj znajdzie wierny obraz naszych sił produkcyjnych. Komitet redakcyjny składa się z 13 pisarzów pierwszorzędnych, między którymi znajdują się: Stanisław Szczepanowski, dr. Tadeusz Rutowski, dr. Tadeusz Skałkowski i inni, a oprócz tego przyrzekło swoje współpracownictwo kilkudziesięciu ludzi fachowych, a powszechnie znanych. Całe dzieło wyjdzie w 4 tomach, z licznemi ilustracjami. W drodze prenumeracyjnej kosztuje 17 zł. 50 ct. Kto zaabonuje, będzie je otrzymywał zeszytami. Wszystkie 4 tomy rozdzielono na 35 zeszytów.

Z towarzystwa łyżwiarskiego otrzymujemy następujący komunikat: „Nie mogąc każdemu z osona odpowiedzieć na rozliczne zapytania, gdzie mianowicie z rozpoczynającym się sezonem zimowym, znajdować się będzie w tym roku tor łyżwiarski — powiadamiamy na tej drodze szanowną publiczność, że udało nam się uzyskać u rządu przedłużenie czasu najmu miejsca dotychczasowego na Szumanówce, jeszcze na rok dalszy, że więc w temże samem miejscu, co dawniej, kampanja łyżwiarska i nadal odbywać się będzie. W ślad więc za tem, było pierwszem zadaniem zarządu, by zapomocą ulepszeń w urządzeniach nad stawem, odpowiedzieć wielokrotnie w tej mierze wyrażonym życzeniom i usunąć tym sposobem te niedogodności, na które użalano się nieraz. W pierwszym zaś rzędzie w wspomnianym kierunku, wymieniamy nową, obszerną i wygodnie urządzoną garderobę dla pań, takąż dla panów, *a last but not least*, także całkiem nowy lokal na pomieszczenie bufetu, z widokiem na tor i przystępem dogodniejszym niż przedtem. A gdy nadto i w innych kierunkach uczyniono, co tylko możebnem było, by i najwybredniejszych zadowolnić, spodziewamy się więc, że z otwarciem sezonu, kto tylko zechce podążyć na Szumanówkę, znajdzie tam i przyjęcie gościnne i komfort pożądany i wszystko to zresztą, co składa się na obraz pełen wdzięku i krasy wielkomiastowego toru łyżwiarskiego.

Z uniwersytetu. Pp. Józef B e d n a r s k i, rodem z Książa Wielkiego, Tadeusz F e c h t e r, rodem ze Lwowa i Fryderyk S i m o n, rodem z Doliny, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Na Wawelu postawioną została staraniem grona konserwatorów krakowskich i kosztem funduszu konserwatorskiego silnie i trwało zbudowana szopa, w której ułożono i uporządkowano rzeźby i ułamki architektoniczne, pochodzące z pałacu królewskiego, nigdyś wydobyte z murów i z ziemi przez p. architekta Prylińskiego, a potem po zawaleniu się pierwszej szopy przez długie lata leżące bez nakrycia i najmniejszej opieki. Niestety zapas tych wzorów ornamentacji renesansowej i gotyckiej uszczuplił się dość znacznie przez ten czas, jak z ubolewaniem zapisać się godzi, pomimo wszelkich głosów prasy, pomimo urzędowych nawet kroków grona konserwatorów, ani kraj, ani miasto nie poczuły się do obowiązku rozciągnięcia nad tymi zabytkami najmniejszej opieki. To jednak, co się do dziś dnia uratowało, jeszcze przedstawia znaczną wartość artystyczną i stanowić będzie cenny materjał do rekonstrukcji zamku królewskiego, która jest tak gorącem życzeniem całego kraju.

W szkole rolniczej w Czernichowie — jak już donosiliśmy — rozwiązany został drugi rok kursów i rozpisano nowe wpisy uczniów na ten rok. Część znaczna dotychczasowych uczniów nie znajdzie przyjęcia w zakładzie.

Przyczyną tego nowego zajścia było, że zarządca szkoły profesor Birkenmajer (dyrektor Łaszczyński jest na urlopie) ukarał jednego z uczniów drugiego kursu za niewłaściwe zachowanie się wobec przełożonych przez udzielenie mu pisemnej nagany na kartce, którą przybito za kratkami szkolnemi, podając w ten sposób ową naganę do wiadomości wszystkich uczniów całego zakładu. Postępowaniem tem czuli się urażeni wszyscy koledzy w ten sposób napiętnowanego winowajcy, a gdy interwencja ich o zerwanie kartki z za kratek nie odniosła skutku — opuścili zakład solidarnie.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych liczyło według przysłanego nam sprawozdania z dniem 30. września r. b. 2845 członków rzeczywistych z 10417 udziałami, 23 uczestników z 84 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty na fundusz rezerwowy) 63 006 zł.; członków wspierających 47 i honorowych 11.

Majątek w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 30. września r. b. gotówką 31.991 zł. 64 ct., w efektach 452.580 zł. i w dwóch realnościach wartości 59.550 zł. — Przybyło w ciągu III. kwartału z powiatów gotówką 8 833 zł. 99 ct., w odsetkach 1917 zł. 50 ct, za wylosowane i zrealizowane efekty 1760 zł. i wpłaty emerytów, wdów i sierót do funduszu rezerwowego i pogrzebowego 135 zł. 90 ct. Zakupiono efekty imiennej wartości 30.000 zł. — Wypłacono na zapomogi stałe (emerytury) nieudolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i piętnaście ryczałtów pogrzebowych ogółem 3210 zł 48 ct. Wydano (w celu zrealizowania) wylosowane efekty imiennej wartości 1600 zł, zaś na zakupno efektów wydano gotówką 29.294 zł. 78 ct, zwrócono powiatom 50 zł. W III. kwartale przyznał wydział centralny towarzystwa dwóm członkom nieudolnym do pracy emeryturę w rocznej kwocie 173 zł. 20 ct., siedmiu wdowom pensje wdowie w rocznej kwocie 521 zł. 80 ct. i dwom sierotom pozy matkach zapomogę czasową 138 zł. 50 ct. rocznie.

Przy tej sposobności wyjaśnia wydział centralny że w powiatach istnieją zarządy powiatowe, które udzielają wszelkich wyjaśnień i ułatwiają przystąpienie do towarzystwa; zbytecznem tedy jest, aby mający chęć wpisania się na członków odnosili się do Lwowa do wydziału centralnego. Towarzystwo istniejące lat dwadzieścia siedm w celu niesienia pomocy (udzielania emerytury i t. d.) oficjalistom i urzędnikom prywatnym, tudzież wdowom i sierotom po takowych, pobiera obecnie od udziału 6 zł. rocznie (oprócz jednorazowego nieznacznego wpisowego.) Takich udziałów wolno w miarę posiadanych środków i więcej rocznie wpłacać. Pożytki, czyli stałe zapomogi (obliczane według osobnej tabeli) wynoszą około 50%, czyli innemi słowy: kto złożył na udziały przez czas należenia do towarzystwa na przykład 400 zł., ten pobiera (sam a po śmierci jego rodzina) w danych wypadkach około 200 zł. rocznie. Emerytury, wypłacane dotychczas przez towarzystwo przez czas jego istnienia, wynoszą kwotę przeszło 550.000 zł. Nakoniec przypomina wydział centralny członkom zalegającym z wkładkami po nad cztery kwartały, a nie mogącym obecnie takowych uiścić, że winni wnieść udokumentowane prośby o zawieszenie praw, w przeciwnym bowiem razie narażą się na wykreślenie.

Wydział powiatowy Towarzystwa prywatnych oficjalistów w Łańcucie, na posiedzeniu swem dnia 4. bm., postanowił do ulokowanych już kapitałów na założenie bursy dla synów prywatnych oficjalistów, przyłączyć się z datkiem po 100 zł. rocznie, składanym przez lat 10 z funduszów doraźnych zapomóg, że założyć się mająca bursa ma nosić nazwę imienia „Jerzego hr. Dunin Borkowskiego“.

Konsulem włoskim w Chicago został mianowany hrabia Antoni Władysław Rozwadowski, b. konsul w San Paulo w Brazylji.

W Jarosławiu odbyło się dnia 3. listopada, jako w rocznicę rzezi Pragi, staraniem tamtejszego „Sokoła“ nabożeństwo solenne w parafjalnym kościele, a wieczorem skreślił wymownemi słowy okropny ten dramat dziejowy w sali ratuszowej wobec licznie zebranej publiczności profesor Rychlik.

Z Turki piszą do nas: Zgrozą i oburzeniem napełnia każdego widok barbarzyńskiego obchodzenia się tutejszych furmanów — a zwłaszcza żydowskich — z końmi. Codziennie widać na ulicach naszego miasteczka kilkanaście tych nieszczęśliwych kalek z ranami od sznurów do kości poprzecieranemi, z odgniotami ropiącemi, narosłem dziś do niewidzianej wielkości, wijących się od bolu, a mimo tego wszystkiego zaprzęganych do przeciążonych wozów i nie już bitych, lecz katowanych, gdy ciągnąć nadmiernych ciężarów nie potrafią. A cóż władze nasze na to mówią? — mógłby kto zapytać. — Patrzą i... milczą, bo zaiste takiej obojętności na wszystko, jak u nas w miasteczku i całej okolicy, chyba niepodobna gdzieindziej znaleźć. Nikt niczyim losem się nie zaopiekuje i stąd dręczy jeden drugiego, jak mu się podoba. W jednem miejscu ksiądz, prowadząc wojnę ze swoimi parafjanami, skarży ich nieustannie do władz i kondemnaty na nich ściąga; gdzieindziej, lub raczej w całym powiecie, żyd, lub pisarz pokątny (władcy tutejsi), zawojowawszy chłopów, cisną i dręczą ich nielitościwie, a biedny chłop, przerażony tem wszystkiem, ust nawet otworzyć nie śmie, gdy sekwestrator podatkowy ostatni sierak na zaspokojenie zaległego podatku zeń zdziera (co niestety dość często ma się tu zdarzać), a nikt się za nim ująć nie śmie, gdyż wie każdy lepiej myślący, iż nic nie wskóra, lecz tylko niechęć odnośnych czynników na siebie ściągnie. Gdzież więc wobec takich stosunków biedne zwierzęta dla siebie opieki szukać mają?

Miljonowy skarb. Siedm ćwierci dukatów tureckich, tj. prawie dwa korce, wykopał — jak donosi *Kurjer Stanisławowski* — na swoim gruncie pewien wieśniak we wsi Trójcy pod Zabłotowem, w powiecie śniatyńskim. O ile dotąd sprawdzić było można, skarb ten miljonowy stanowił ongiś kasę wojenną turecką, którą Turcy, będąc w niebezpieczeństwie, zakopali.

Z Wilna piszą: Pastora protestanckiego Gottholda Küglera z Sulisburga skazał sąd powiatowy za przestępstwo przeciw zasadom prawosławnej cerkwi na utratę urzędu i posady na 6 miesięcy.

Car-„mużyk“. Paryski *Temps*, nie rozumiejąc widocznie dokładnie znaczenia rosyjskiego wyrazu *mużik*, sądzi, iż oddaje zmarłemu carowi najwyższą pochwałę w następujących słowach: Aleksander III. był Rosjaninem, Rosjaninem w całem znaczeniu tego wyrazu, możnaby powiedzieć prawie, że był „mużykiem“ rosyjskim aż do szpiku kości. *(on dirait presque moujik russe, jusque dans la moelle des os)*. Z drugiej strony musimy zauważyć, iż niektóre pisma rosyjskie nazywają zmarłego cara „carem mużyków“ (chłopów.)

Apanaże rodziny carskiej. Oprocz przywilejów honorowych mają członkowie rodziny carskiej i przywileje realne, otrzymują oni bowiem pensje z dochodów, dostarczanych przez tak zwane „udieły“, to jest majątki ziemskie i kapitały, stanowiące własność carskiej familji, a także z kasy państwa. Członkowie rodziny carskiej w linji męskiej otrzymują dożywotnie pensje pieniężne, lub majątki ziemskie: linja żeńska otrzymuje aż do zamążpójścia pensje pieniężne, przy zamążpójściu zaś księżniczki otrzymują posag, tracąc prawo do dalszych subsydjów. Owdowiałe carowe, wielkie księżne i księżniczki domu carskiego otrzymują dożywotnie pensje. Carowa wdowa pobiera tak za życia, jak i po śmierci cara sześć set tysięcy rubli rocznie, a oprócz tego nieograniczone koszta całkowitego utrzymania dworu. W razie, jeśli owdowiała carowa opuszcza Rosję, pobiera tylko trzysta tysięcy rubli. Dzieci cara otrzymują po sto tysięcy rubli pensji; następca tronu ma zapewnione koszta utrzymania dworu i trzysta tysięcy rubli pensji, małżonka zaś jego sto pięćdziesiąt tysięcy rubli, a jeśli owdowieje trzysta tysięcy rubli w kraju, połowę zaś tej sumy, jeśli opuszcza granice państwa. Dzieci następcy tronu otrzymują do czasu pełnoletności i do zamążpójścia po pięćset tysięcy rubli rocznie. Wielkie księżne, księżniczki krwi dostają po miljonie, trzykroć tysięcy i sto tysięcy rubli posagu. Wszystkie te sumy asygnowane bywają wprost z kasy państwa. Reszta członków domu carskiego otrzymuje apanaże z dochodów, jakie przynoszą „udieły“, odpowiednio do stopnia pokrewieństwa, przyczem jako *minimum* pensji oznaczone jest dziesięć tysięcy rubli, a jako *maximum* pięć set tysięcy rubli rocznie. Zresztą według brzmienia artykułu 139 i następnych artykułów „praw zasadniczych“ (I. tom zbioru praw) wysokość pensji zależy od uznania panującego cara i od dochodów z majątków ziemskich, stanowiących „udieły“.

Osobliwa kolej. Pomiędzy Birminghamem, a Londynem, ma być zbudowana linja kolejowa, na której pociągi mają być poruszane jedynie skutkiem siły ciężenia. W pobliżu Birminghamu będzie wystawiona wieża o 304 metrach wysokości, z której mają wychodzić pociągi po szynach, wspartych na całym szeregu wież coraz to niższych, odległych jedna od drugiej o 90 metrów. Pochyłość niezbędna będzie tylko 1/294. W połowie drogi pociąg musi być wzniesiony znowu na wieżę tej wysokości, co pierwsza, i stąd już dojdzie do Londynu. Kosztorys tej kolei jest olbrzymi, albowiem, jak donosi *Wszechświat*, trzeba wybudować dla jednej linji około 200 wież, a prócz tego musi być zbudowana druga taka sama droga w odwrotnym kierunku.

Koncesję na otwarcie i prowadzenie apteki w Korczynie powiatu krośnieńskiego nadało namiestnictwo p. Władysławowi Grabowskiemu, długoletniemu współpracownikowi apteki Mikolascha.

Ze stacji ratunkowej. Wczoraj o godzinie 3. po południu przywieziono na stację ratunkową konduktora tramwaju elektrycznego, Ludwika Dembnickiego, który wypadł z wozu. Skonstatowano dwie rany tłuczone nad uchem po lewej stronie — każda długości dwóch ctm., okostna nienaruszona, lekka kontuzja na lewem kolanie. Po stosownem opatrzeniu odstawiono go do domu.

Kronika brukowa. Kupiec Kalman Münzer, zamieszkały pod l. 41, przy ul. Słonecznej, zauważył, że od kilku dni giną mu krzesła drewniane, złożone na miejscu otwartem w powyższej realności. Do tej

…y skradziono mu ogółem trzy tuziny krzeseł wartości 15 zł. Otóż wczoraj uwięziono sprawcę tej kradzieży w osobie Hersza Penziasa, notowanego w policji złodzieja. Umieszczono go w aresztach policyjnych.

Łańcuch od wozu znaleziono na ulicy Kaźmierzowskiej i złożono w policji.

Kieszonkowi złodzieje zaczynają znowu we Lwowie grasować w sposób groźny. W poprzednim numerze donieśliśmy o kilku równocześnie kradzieżach kieszonkowych, a już dziś mamy do zanotowania świeży wypadek. Oto Marji Migdał, słudze, skradziono w niedzielę wieczorem z kieszeni pugilares … z kwotą 13 zł. i pierścionek wartości 6 zł.

„Humorystyczny kalendarz Smigusa“ na r. 1894, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po zniżonej cenie **40** ct. (z przesyłką pocztową **45** ct.). Nader ozdobnie wydany kieszonkowy kalendarzyk *Smigusa* kosztuje 20 ct. (z przesyłką pocztową 23 ct.

Zastępstwo firmy Heleny Fritsche z Białej, na …tację prawdziwych dywanów smyrneńskich, które na wystawie krajowej tak ogólnie się podobały, objęła we Lwowie p. Wilhelmina Pentherówna ul. Sobieskiego l. 9 II. p.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, odbędzie się w środę d. 7. … o godz. 7. wieczorem w lokalu Towarzystwa, … porządku dziennym: „Sprawa wyboru miejsca … budowę teatru“

Trzecia lista składek. Zamiast wystawnego oświetlania … ubierania grobów złożyły następujące osoby na cele dobroczynne w dalszym ciągu:

Na Towarzystwo św. Wincentego à Paulo (męskie) … M 2 zł, dr Jan Czaykowski 5 zł., Tretter, Łosie…ska po 2 zł., T. J. W. Z M 3 zł. K Rylski 5 zł., …ktor Brzeziński 2 zł., ks. kanonik Lewicki 4 zł., S. 6 … Bognsz 2 zł, E K 1 zł., N. N. 2 zł, J. S 1 zł., …benbek, Dębicka po 2 zł., Vrabec 5 zł. Edm. Biliński … Klein 5 zł., N. N. 3 zł, A. Mazanowski, Lancowa, …kiewicz po 1 zł., S. M. 5 zł., Jordan, Juljan Lewicki 1 zł., dr. Artur Wiktor 1 zł. 50 ct, M N. Podho…ki po 1 zł. Zdobnicki 3 zł. Marceli Gajewski 1 zł, …bec, Milowiec, Kozłowska, Czermakowa, Chmielowska, …lińska, M. N po 2 zł. Wagner i Czarnecki 4 zł. …llie Maksymiljan 2 zł 50 ct. Jan Gnoiński 10 zł

Na arcybractwo Królowej korony Polskiej: Rodzina …wernetzów 3 zł

Na Towarzystwo św. Salomei: Zofja R. 2 zł., A. …lowa 5 zł., Wekslerowa 3 zł., Lookadja Motyszewska, …ymowa, X. po 2 zł, Maksymiljan Thullie 2 zł 50 ct.

Na przytulisko św. Józefa: Dr Kadyi 6 zł., Zadurozowa 5 zł, Głąbińska 2 zł., J O. 3 zł, Niezabitowski, …owska po 5 zł., Zarembowie 1 zł., Pieksrski 2 zł, …danowa 4 zł., Modzelewski 5 zł., Richtmann 10 zł., Ceerny 2 zł., dr. Pruss 10 zł., Serkowski 3 zł, J …dłowski 5 zł., Edm. Biliński 3 zł, dr. Kratter 10 zł., …ma R 1 zł., Szyjkowska, Schayer, Boczkowska, dr. …iński po 3 zł., T. Topolnicka 3 zł, dr Żukotyński 3 …, Kurkowska 1 zł.

Na Zakład nieuleczalnych św Józefa: St. i Ant. Za…bowie 1 zł, St. Lachowski 2 zł, Wysiatycka 3 zł., …chorzewska 2 zł., Schmitt 1 zł., Zellinger, Szabenbek, …nkowicz, Edm. Biliński, po 2 zł. P. Bossakowska 3 zł, …ma R., Sais. S Grudzińska, Roszkowska, N, N. Z Za…czyna, Kulczycka po 2 zł. (C d n)

Z kasyna miejskiego we Lwowie W sobotę dnia 10. …m koncert muzyki wojskowej i tańce. Początek o godzinie 8. wieczorem. Lista będzie otwartą w środę 7. b m.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: …iś w środę „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 …tach Hermana Sudermann'a. Ósmy gościnny występ …ni Heleny Modrzejewskiej; jutro we czwartek nie …dzie przedstawienia z powodu przygotowań do komedji Szekspir'a „Jak wam się podoba“; w piątek „Makbet“, tragedja w 5 aktach Szekspir'a. Dziewiąty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej; w sobotę „Marja Stuart“, tragedja w 5 aktach Fr. Szyller'a. Dziesiąty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej.

Koncert p. Juljana Cudziewicza, śpiewaka …erowego, z współudziałem pp. Teodora Pollaka … prof. Neuhausera, odbędzie się w czwartek, w …li Domu Narodnego, z następującym programem: … a) Rossini. Arja z opery „Cyrulik Sewilski“. b) …enza: „Giulla“ — koncertant. 2. a) Schumann: „Novellete“, b) Raff: „la fileuse“, c) Rubinstein: …alc — p. Pollak. 3. a) Smetana: Arja z opery …rodana nevesta“, b) Gumbert: „Mój kwiatek“ — koncertant. 4. a) Donizetti: Arja z opery „Napój miłosny“, b) Tosti: Vorrei Morire — koncertant. 5. a) …llak: Mazurka, b) Taussig: Valse caprice — pan …llak. 6. a) Braga: Reginella, b) Wszelaczyński: …bawa“ — koncertant.

Koncert ruchliwego „Echa“, który się odbył …ubiegłej soboty, sprowadził do sali Kasyna miejskiego …ny zastęp doborowej publiczności. Rozpoczęto chó… Münchheimera „Dzban“, który otrzymał pierwszą …grodę na konkursie muzycznym i raz już był wy…any na koncercie wystawowym „Echa.“ — Tym …em utwór ten brzmiał znacznie poprawniej, a …łaszcza środkowy przepiękny ustęp, wymagający …cznej rutyny i subtelnego wykonania, wypadł bar… pięknie. Z dalszych chórów „Echa“ zasługują na …mienienie nowości: Kjerulfa „Spij“, solo tenorowe, …re odśpiewał przy akompanjamencie chóru bardzo …knie p. Kaj. Bojarski, jakoteż Clarka: „Wędrowni …ewacy“, utwór humorystyczny, który na żądanie …bliczności musiał być powtórzonym W koncercie …ięły udział pianistka panna Progulska, uczennica … Ostrowskiego, jakoteż panna Tómaszewiczówna, …óra z p. Bojarskim odśpiewała piękny duet Galla, … nadto skrzypek p. Klauzek. Zamiast zapowiedzianej …eklamacji p. Polkowskiej, wygłosił p. Fontana mo…olog, który został nagrodzony burzą oklasków, gdyż …totnie trzeba przyznać, że p. Fontana jest specja…stą w tym kierunku. Wieczorek zakończono chórami …alla, któreśmy mieli sposobność już raz słyszeć … koncercie „Związku“, a które i tym razem zna…zły szczery poklask u publiczności. Trzecim tym …oncertem za r. 1894 złożyło „Echo“ nowy dowód …zetelnej pracy na polu artystycznem, a tem więcej …enimy szlachetne usiłowania „Echa“, że będąc w …raju jedynem polskiem Towarzystwem w każdym …alu, przynosi daninę z swych pięknych pełnych za…ału młodzieńczych głosów na każdej uroczystości, …rogiej sercu Polaka.

Dr. Bronisław Łoziński. Prawo zwierząt. — …tudjum socjologiczne.

Znany zaszczytnie na polu prawa i nauk społe…znych autor, w monografji tej zajmuje się stosun…iem człowieka do świata zwierzęcego tak, jak ten …tosunek układał się w toku czasów w dziejach …udzkości i jak ułożył się dzisiaj, a wysnuwając stąd …zereg własnych, bardzo ciekawych wskazówek dla …istorji cywilizacji i jej ewolucyj, wykazuje, że pra…odawstwo w ogóle, a prawo karne w szczególności …awsze jeszcze bardzo niedostatecznie zajmuje się …rawem zwierząt. Ponieważ przepisy co do ochrony …wierząt mogą być pomieszczone, jak dotąd, tylko … rozdziale przekroczeń, naruszających moralność publiczną, przeto autor omawia bliżej sprawę uwzględnienia tej „moralności publicznej“ w dzisiejszem ustawodawstwie karnem, a przy tej sposobności rozszerza ramy tematu i wykazuje dalszą lukę w tem ustawodawstwie, mianowicie niedostateczność ochrony prawnej także dla psychicznego życia człowieka wobec brutalizmu w ogóle, a wobec takich typowych jego objawów, jakie w codziennem życiu najczęściej i wszędzie spostrzegać można, w szczególności. — Nie potrzebujemy dodawać, że książka napisana jest nietylko z niezwykłą — jak zawsze u dra Łozińskiego — znajomością przedmiotu i literatury odnośnej, z wielką erudycją i w sposób, który traktuje rzecz ze stanowiska szerszego, bo socjologicznego — lecz także, iż jest napisaną w sposób aktualny i zajmujący. Wydanie jej obecne jest odbitką z *Przewodnika naukowego i literackiego*.

Z Izby sądowej.

Lwów 6. listopada.

W dalszym ciągu przesłuchiwano dzisiaj p. St. Melińskiego, który nie mógł dać żadnych wyjaśnień, co do sprawy między p. dr. Ostaszewskim-Barańskim a p. Wysłouchem, gdyż jest związany tajemnicą wojskową. Również nic sprawy samej wyjaśniającego nie zeznał p. Wojciech Dąbrowski.

Następnie postawił dr. Lisiewicz wniosek, aby sąd postarał się u komendy wojskowej o uwolnienie świadków oficerów od tajemnicy wojskowej, oraz o wydanie odnośnych aktów. Gdyby komenda wojskowa do tego się nie przychyliła, ma się sąd — według wniosku obrońcy — udać telegraficznie do ministra wojny z tą samą prośbą.

Sprzeciwił się temu, zgadzający się dotychczas zawsze z wnioskami obrony, dr. Szydłowski i sąd do tego wniosku się nie przychylił.

Następnie zabrał głos dr. Ostaszewski-Barański, jako świadek, i wyjaśnił cały przebieg sprawy od samego początku, udzielając wyczerpujących objaśnień na pytania obrońcy.

Obszerny przebieg procesu podamy z zapisek stenograficznych.

Postępowanie dowodowe zamknięto o godzinie 1. w południe. Dalszy ciąg rozprawy jutro o godzinie 9. rano.

Sport.

Statystyka tegorocznego sezonu wyścigowego w Austrji na torach płaskich wykazuje, że z koni galicyjskich, wygrywających powyżej 1000 koron, najwięcej wygrała „Panama“, którą powszechnie u nas uważano za minioną wielkość Wiedeńskie pisma po jej ostatnich zwycięstwach przyznały, że „Panama“ jest przecież między 3-latkami najlepszym koniem w Austrji. Suma jej wygranych wynosi 32 680 koron. Drugie miejsce za „Panamą“ zajmuje „Szlachcianka“ z wygraną 12.095 koron. Trzecie „Smok“ 9745 kor. Czwarte „Telimena“ 7300 kor. Piąte 2-latka „Wiosna“ 6260 kor. Szóste „Kropidło“ 4585 koron. Te sześć koni są chowu hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. Siódme miejsce na tej linji zajmuje „Polanka“ z kwotą 2015 kor. chowu p. Alfreda Garapicha, ósme „Grünwald“ 1780 kor., z byłego stada p. Stanisława Ochockiego. Na torze z przeszkodami najwięcej wygrała „Aldona“ po „Alboin“ chowu hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa, bo 2340 koron. Dalej „Lithuania“ pana Mazewskiego 2050 koron. Pana Józefa Krzysztofowicza „Prezent“ 1940 koron, a „Gruzian Princess“ 1160 koron, wreszcie „Dewajtis“ chowu p. Kazimierza Tuczyńskiego 1200 koron Z Polaków właścicieli stajen wygrali: Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa 40.215 koron. Pan Feliks Scazighino 20.010 kor., hr. Józef Potocki 14.510 k., hr. Emil Baworowski 10.450 k., hr. Stanisław Siemieński 4.560 koron, p. Józef Krzysztofowicz 3440 koron, p. Stanisław Pieńczykowski 2980 koron, rotmistrz Hipolit Brzozowski 2750 kor., p. Jan Mazewski 2050 koron.

Na 17 jeźdźców Polaków, biorących udział w wyścigach, tylko dwóch zdołało zdobyć pierwsze nagrody, a mianowicie: p. R. Kawecki i ks. E. Sułkowski, obaj oficerowie od ułanów. Hr. Józef Baworowski i p. St. Pieńczykowski zdobyli po dwie drugie nagrody. Statystyka ta daje smutny obraz naszej hodowli koni wyższej klasy, jakoteż zainteresowania się sportem, który we wszystkich innych krajach stał się już ogólnym. By ani jeden Polak w Austrji nie wojskowy nie zdołał wygrać jednego biegu, to już chyba na karb zniewieściałości ogólnej złożyć trzeba. — Jedyny hodowca, który rolę poważniejszą odgrywa, jest hr. J. Tarnowski z Chorzelowa. Przewaga jego stajni nad wszystkiemi innemi w Galicji jest udowodnioną, a jednak stajnia ta tak wyrównana pod względem jakości koni, nie wytrzymuje konkurencji z końmi austrjackimi drugiej klasy. — Sport kłusem słabo się dotąd przyjął. Tegoroczne wyścigi zgromadziły wprawdzie aż 6 par koni i przeszłoroczny record p. Ostoia-Ostaszewskiego 89 minut 30 kilometrów, znacznie umniejszony został. Recordy pierwszej i drugiej pary (p. Płocki 82 minut, p. Ostoia-Ostaszewski 84½ minut) były względnie dobre. Między drugą, a trzecią parą było różnicy, aż 8 minut. Jazda powyżej półtorej godziny, powinna dyskwalifikować uczestnika, jeżeli wyścigi kłusem nie mają być hecą, do której z szansą zdobycia nagrody stawać mogą konie, które przedtem całodzienną służbę fiakierską miesiącami we Lwowie odbywały. Wyścigi kłusem mają rację bytu u nas, lecz trudno żądać, by dla 250 zł. postawił kto do biegu parę trainowanych koni większej wartości. Takie nagrody honorowe, jak srebrne pudełko z malowanemi na szkle jeleniami, również nie są zachęcające. — Jeżeli Towarzystwo ku podniesieniu chowu koni i wyścigów, protegować będzie wyścigowe konie w Galicji trainowane, już to wagą, już to utworzeniem większej ilości biegów dla nich, a w wyścigach kłusem obostrzając warunki nagrody podwyższy i drugi bieg, na krótszą nieco metę utworzy, to jest wszelkie prawdopodobieństwo, że tak hodowlę, jak i sport naprzód popchnie. Obecnie stagnacja i brak zainteresowania się, są ogólnemi. *Fergus.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przy losowaniu obligów pierwszeństwa uprz. kolei arcyks. Albrechta emisji I. i II. z roku 1880. w obecności notarjusza w dniu dzisiejszym odbytem wylosowano:

W XLII. losowaniu 5% obligacyj pierwszeństwa w srebrze (I. emisji) 96 sztuk a mianowicie: nr. 474 2639 3043 4317 6171 6183 9196 10433 10768 11748 11848 17935 18196 18433 20275 21068 21410 23262 23604 23758 23907 24215 24810 25650 26438 27360 28366 28475 30504 3240 32528 33136 33675 33792 34061 34539 35543 35708 36129 36563 36610 36670 36937 37120 37125 38235 38878 39061 39971 42262 42748 42760 42940 4391 43666 43816 44003 4413 44689 45978 4-103 46595 46978 47027 47807 48276 50055 5057 50517

W XXX losowaniu 5% obligacyj pierwszeństwa w złocie (II. emisji) 95 sztuk a mianowicie: nr. 242 284 610 858 894 990 1300 2054 2193 2260 2309 2489 2684 278 2029 3 60 3089 3530 3574 4240 4 58 4397 4473 4579 4605 4686 4686 4820 4861 4969 5813 5397 5502 5780 5634 6101 6103 6157 6711 6851 7096 73 3 736 7782 7752 7876 8155 8388 8491 8755 8775 8816 8968 8979 9848 9489 9879 9602 9962 10677 10772 10909 11092 11:18 118 8 11851 11994 12579 12493 13603 13648 13705 13711 13819 14352 14722 14896 5217 15363 16661 16007 17 08 17401 17443 17533 17666 17760 17800 18 66 18394 18575 18807 18824 19163 19257 196 6

W IX losowaniu 4% obligów pierwszeństwa w srebrze (emisji z roku 1890) 26 seryj a to: nr 136 1453 1559 201 2774 2774 2798 6516 6690 6777 9812 7549 7563 7655 7791 8205 9886 t j 16 sztuk po 1000 zł następują numera 10 66/10370 11926/11980 15946/15950 16276/16280 30861/30865 39779/39780 43701/43705 52326/513 0 5 861/52895 54666/54570 t. j. 50 sztuk po 200 zł.

Wypłata wylosowanych obligów nastąpi z dniem 1. maja 1895, a mianowicie po 300 zł. w srebrze za 5 prc. obligi pierwszeństwa I. emisji, po 200 zł. w złocie za 5 prc. obligi pierwszeństwa II emisji i po 1000 względnie 200 w srebrze za 4 prc. obligi pierwszeństwa emisji z r. 1890.

Z pomienionym terminem ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie wylosowanych obligacyj.

Zmiana tronu w Rosji.

Drogą przez Lwów otrzymuje *N. W. Tagblatt* wiadomość z Warszawy, że szlachta polska z Królestwa i z Litwy zamierza wysłać do Mikołaja II. deputacje z wyrazami hołdu. W Warszawie ma istnieć nadzieja, że nowe panowanie przyniesie z sobą polepszenie bytu polskiej ludności; oczekują tam przynajmniej łagodniejszego stosowania ustaw wyjątkowych, wymierzonych przeciwko Polakom.

Z osobistej inicjatywy cesarza Wilhelma, wydany został rozkaz gabinetowy, na mocy którego cała armja ma nosić krepę żałobną na lewem ramieniu przez czternaście dni, zaś pułk gwardji i ułanów imienia cara Aleksandra przez trzy tygodnie. Cesarz powiedział: „Zewnętrzną oznaką żałobną armja złoży dowód, że dzieli moją głęboką boleść z powodu śmierci mojego wiernego przyjaciela, najszczerszego obrońcy pokoju europejskiego, oraz, że zawsze we wdzięcznej zachowuje pamięci życzliwość, okazywaną stale mojej armji przez spoczywającego w Bogu cara“. Oficerowie marynarki włożą również żałobę na trzy tygodnie

Zwłoki cara Aleksandra zabalsamowano jeszcze we czwartek wieczorem i odrazu złożono na marach; na widok publiczny mają być wystawione dopiero później. Carowa jest bardzo przygnębiona; w ostatnich dniach przed śmiercią męża posiwiała. Księstwo Walji przybyli w sobotę do Liwadji. We czwartek wieczorem wysłano z Moskwy do Liwadji wagon żałobny. O wyjeździe wielkich książąt i dostojników dworu z Liwadji i o przewiezieniu zwłok postanowienia zapaść miały w przeciągu niedzieli. Minister wojny wydał telegraficzny rozkaz, aby wzdłuż linji kolejowej rozstawione były straże honorowe, oraz, aby tor obstawiony był wojskiem. Wojska wyruszyły na oznaczone im stanowiska jeszcze w piątek w nocy.

Księżniczka Alicja, bezpośrednio po pogrzebie cara, nie powróci do Darmsztadu, lecz uda się do Moskwy i przez czas jakiś zabawi u siostry swojej, w. ks. Sergjuszowej

Trumna, dla zwłok cara Aleksandra, wykonaną została w Petersburgu. Jest ona podwójną, z suchego dębu, obita wewnątrz miedzią; zewnątrz, pokrywa ją materja, przetykana złotem, galony i herby państwa. Zewnętrzna dekoracja wieka cała z materji, przetykanej złotem, przystrojona girlandami ze złotej frędzli; w festonach herby państwa. Katafalk obity złotogłowiem Całun trumny złotolity, z płaszczem carskim, ze złotemi chwastami na rogach, herbami carskiemi. Poduszki do orderów i taburety do nich, obite złotogłowiem i frędzlą W sobotę wieczorem pociągiem pospiesznym kolei mikołajewskiej, trumna, katafalk, poduszki, całun i taburety, wysłane zostały do Liwadji.

Paryski dziennik *Jour* domaga się, aby carowi Aleksandrowi III. wzniesiono pomnik w Paryżu.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Wiedeń 6. listopada. *Neues Wiener Tagblatt* otrzymuje z Petersburga następujące scharakteryzowanie nowego cara: Jest on przedewszystkiem bardzo ścisłym we wszystkiem, co działa i ma silne poczucie obowiązku. Nie dowierza bardzo stanowi urzędniczemu i raczej ma zaufanie do oficerów. Osobiście zachowuje wielką rezerwę i nie znosi niczyjego zbliżenia się — nawet swych przybocznych adjutantów trzyma z daleka. Faworytem jego jest kapitan strzelców polnych Rottendorf, który zawsze jest przy jego boku. Car jest dalej zamknięty w sobie i trwożliwy i ma tylko jedno zamiłowanie, mianowicie do muzyki. Wielki wpływ wywiera na niego jego matka.

Budapeszt 6. listopada. W izbie deputowanych poświęci z wszelką pewnością jutro prezydent kilka słów wspomnienia zmarłemu carowi, nawet gdyby się miały podnieść jakiekolwiek głosy protestu.

Paryż 6. listopada. Rada municypalna miasta Caen otrzymała podziękowanie cara za adres kondolencyjny z zapewnieniem, że odziedziczył on po ojcu sympatję dla Francji.

Paryż 6. listopada. W izbie przeczytał prezydent zredagowane w napuszonych frazesach pismo prezydenta ministrów o śmierci cara i miał potem mowę, którą zakończył słowami: Pamięć o carze Aleksandrze III. przyłączy się do innych niezapomnianych wydarzeń i żyć będzie w sercach Francji i Rosji. Tworzyć będzie ona jedno z najsilniejszych ogniw tego łańcucha, który łączy oba narody dla wspólnego dobra i pokoju świata Posiedzenie na znak żałoby przerwano.

Podobnie brzmiała mowa w senacie.

Petersburg 6. listopada. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* ogłasza dosłownie odpowiedź telegraficzną cara Mikołaja II. na złożony przez senat i synod hołd.

Pierwsza odpowiedź brzmi: Przekonany o uczuciach wiernopoddańczych, jakie mi senat wyraził, nie wątpię, że w nim znajdę współdziałanie w usługach dla ojczyzny na drodze, którą szedł mój niezapomniany ojciec.

Synodowi odpowiedział car: Dziękuję serdecznie za uczucia i współczucie, wyrażone mi w chwili ciężkiej boleści. Przeniknięty gorącą miłością do zmarłego ojca, poświęcę za jego przykładem wszystkie moje siły na usługi ojczyzny i cerkwi prawosławnej.

Petersburg 6. listopada. Profesor Leyden otrzymał order św. Anny pierwszej klasy.

Petersburg 6. listopada. Z powodu przejścia na prawosławie księżniczki Alicji, powiada opublikowany manifest carski: Dzisiaj d. 21. października (2 listopada) odbył się chrzest św. naszej narzeczonej ku naszemu i całej Rosji uspokojeniu, przyczem nasza narzeczona otrzymała imię Aleksandry Fiodorównej i tytuł wielkiej księżnej i jej cesarskiej wysokości.

Moskwa 6. listopada. Profesor tutejszego uniwersytetu Klein został powołany do Liwadji w celu skonstatowania, na jaką właściwie chorobę car umarł.

Kolonja 6. listopada. *Köln. Ztg.* donosi, że rozgoryczenie ludności w Moskwie przeciwko Zacharinowi wzrasta. Studenci nie chcą uczęszczać na jego wykłady. Zacharin boi się powrócić do Moskwy.

Lud kolportuje pogłoskę, iż car został otruty.

Berlin 6. listopada. Wczorajsze posiedzenie jeneralnego synodu rozpoczęło się modlitwą błagalną do Boga, aby śmierć cara nie stała się nieszczęściem dla Niemiec, aby niemiecka córka książęca nie zmieniła wiary, jak sukni, aby stała się łagodną matką kraju, szczególnie dla braci niemieckiej w prowincjach nadbałtyckich i aby okrucieństwa i prześladowania ich ustały.

Berlin 6. listopada. Cesarz Wilhelm był na wczorajszem nabożeństwie żałobnem za cara w ambasadzie rosyjskiej i złożył potem hr. Szuwałowowi wizytę kondolencyjną.

Sofja 6. listopada. Według *Agence Balcanique* odpowiedział minister Giers na wystosowany do niego przez Stoiłowa telegram kondolencyjny w imieniu narodu bułgarskiego i sobranja — w serdecznych słowach, dziękując za wyrażone w nim współczucie.

Paryż 6. listopada. Mnóstwo reprezentacyj gminnych wysyła pisma kondolencyjne do cara Mikołaja.

Londyn 6. listopada. Wedle *Daily News* zamierza car rosyjski znieść lub ograniczyć cenzurę prasy. (? *Red.*)

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 6. listopada. (*Z Koła polskiego.*) W Kole odbyło się wczoraj posiedzenie, na którem p. D. Abrahamowicz interpelował członków komisji gospodarczej o stan sprawy otwarcia rumuńskiej granicy dla importu bydła.

W odpowiedzi oświadczyli członkowie tej komisji, że poparli wniosek p. Praskowetza o przejście do porządku dziennego nad petycją rzeźników, a nadto zastrzegli się przeciw dowozowi australskiego mięsa.

Na tem tle rozwinęła się dłuższa rozprawa. Ostatecznie przyjęto wniosek p. Pinińskiego, opiewający, jak następuje: „Koło polskie poleca członkom komisji, by ze względu na interesa rolnictwa oświadczyli się przeciw dopuszczeniu importu bydła lub mięsa z Rumunji i Rosji i przeciw urządzeniu nadgranicznych rzeźni.“

Dalej postanowiło Koło głosować za skróconem postępowaniem przy obradach nad procedurą cywilną.

Wniosek p. Chrzanowskiego o wstawienie w § 1. słowa „wyjątkowo“, ażeby w ten sposób ochronić prawa konstytucyjne parlamentu — nie uzyskał większości.

Na mowców dla tej ustawy desygnowało Koło pp. Pinińskiego i Byka.

Wiedeń 6. listopada. (*Z izby posłów.*) W izbie w ciągu rozprawy nad ustawą karną przemawiał p. Bloch, polemizując mianowicie z p. Pattaiem, który domagał się zakazu rzezania bydła według rytuału żydowskiego.

P. Pernerstorfer zwalczał całą ustawę z politycznego stanowiska.

Minister Schoenborn odpowiedział na wszystkie zarzuty dotychczasowych mowców.

Cała rozprawa toczyła się przed pustemi ławkami, losy bowiem przedłożenia o nowej ustawie karnej są już z góry zapieczętowane i dlatego nikt nie zdradza zajęcia się tem przedłożeniem.

Przychodzące obecnie na porządek przedłożenie o uzupełnieniu ustawy co do pokrycia potrzeb katolickich probostw, zawiera w najgłówniejszych zarysach następujące postanowienia: Do pokrywania tych potrzeb mają być także pociągani katolicy tego samego wyznania, którzy w obrębie gminy konkurencyjnej posiadają nieruchomy majątek, chociażby nawet nie mieszkali w obrębie tej gminy. Toż samo odnosi się do osób prawnych i korporacyj, o ile na podstawie swych statutów nie służą wyłącznie albo w przeważnej części celom innego wyznania. Wszystkie bliższe określenia zastrzeżone są ustawodawstwu krajowemu.

Wiedeń 6. listopada. (*Z izby posłów*). W izbie toczy się dyskusja nad kodeksem. Przemawia p. Piniński.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 6. listopada. Bawi tutaj prezydent m. Lwowa p. Mochnacki w sprawie 10-miljonowej pożyczki miejskiej.

Wiedeń 6 listopada. Na wczorajszej giełdzie renta majowa po raz pierwszy osiągnęła kurs 100.

Leoben 6. listopada. Rada gminna postanowiła jednogłośnie wystosować prośbę do zjednoczonej lewicy, aby ta działała przeciwko utworzeniu słoweńskiego gimnazjum w Cylei.

Morawska Ostrawa 6. listopada. Zmowa rozszerza się na cały rewir kopalni węgla.

Tryest 5. listopada. Z powodu zamieszczenia tablic urzędowych w dwu językach w Pirano, ludność demonstrowała w ten sposób, iż wywiesiła chorągiew żałobną, a kobiety pojawiły się na ulicy w żałobie.

W Valle (koło Rovigno) urządzono poważniejsze demonstracje, przyczem wiele osób uwięziono. Rada miejska w Pirano wysłała do prezydenta ministrów ks. Windischgraetza telegraficzny protest.

Londyn 6. listopada. Jak głoszą, mieli Japończycy wylądować w zatoce Liao-Tszung, gdzie znajdują się znaczne siły chińskie.

Rząd chiński ma być wrzekomo skłonnym do zawarcia pokoju na podstawie uznania niezawisłości Korei i zapłacenia odszkodowania wojennego, jakie oznaczą mocarstwa

Wiedeń 6. listopada. Radca rządowy przy bukowińskim rządzie krajowym w Czerniowcach Stroner, otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy.

Wiedeń 6. listopada. Wczoraj po zamknięciu giełdy popołudn. notowano: kredyty 386·25, węg. kredyty 488·25; anglosy 177·—, laenderbanki 251·—, sztaatsbany 381·5…; lombardy 106·37, elbethale 122·70, … alpiny 97·25; renta majowa …, węg. złota —·—; austr. koronowa 97 —, węg. koronowa …·40, losy tureckie 8·70; uniony 296·—

Berlin 6. listopada. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) (Kredyty 231·66 (385·66); lombardy 43·25 (105·4…); węg. renta złota 100·30 (122·94); ruble 222·75 136·0…).

Frankfurt 5. listopada. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 315·5… (385·12); lombardy 88·37 (106·55); renta węg. złota 100·3… (122·94); k… ro… —·— —·—

Stary miasto 6. listopada. Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich, w miejsce ś. p. Ludwika hr. Wodzickiego, na 106 głosujących otrzymał p. Kazimierz Bielański 67 głosów, ks. Michał Zubrzycki zaś 39 głosów. Wybrany przeto posłem Kazimierz Bielański.

P. Agopsowicz zrzekł się kandydatury.

Wiedeń 6 listopada. W kuloarach opowiadają, że dyrektor Zgórski dostał tytuł radcy rządowego

Praga 6. listopada. Czeska sekcja krajowej rady kultury po trzykrotnem głosowaniu wybrała swym prezesem Młodoczecha Doleżala. Po posiedzeniu oświadczył Doleżal, że wyboru tego nie przyjmie.

Opawa 6. listopada. Wczoraj nie stanął do pracy nocnej ani jeden robotnik z szybów w Orłowie, Dąbrobie, Porembie i Łazach, zaś w arcyksiążęcym szybie w Peterswaldzie stanęło do pracy tylko 30% robotników.

Darmsztad 6 listopada. Z Liwadji nadeszło tu doniesienie, że car z całym dworem wyjedzie stamtąd pojutrze, a do Petersburga przybędzie 13. listopada.

Ateny 6. listopada. Królowa odjechała dziś do Petersburga.

Sofja 6. listopada. Przy debacie nad projektem do tronu, oświadczył Stoiłow, że Stambułow upadł z powodu swej wewnętrznej a nie zewnętrznej polityki „Bułgarja — dodał — mus przedewszystkiem zachować jak najlepsze stosunki z monarchami sąsiednich państw.“

Londyn 6. listopada. *Daily News* donosi, że Chiny, zaniepokojone zwycięstwami Japończyków, postanowiły prosić o interwencję mocarstw europejskich. Poseł chiński uwiadomił o tem rząd Wielkiej Brytanji, poczem odjechał do Paryża, celem omówienia tej kwestji z prezydentem rzeczypospolitej francuskiej, p. Casimir-Perier.

Tientsin 6. listopada. Obiega tu pogłoska, że w pobliżu Władywostoku (port rosyjski na wschodnich wybrzeżach Azji; *P. R.*) ściągnięto 70.000 wojsk sybiryjskich.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 6. listopada godz. 2. min. 25.

Akcje kred.	385·87	Gal. obl. prop.	96 80
Alpiny	99 70	Wied. losy	174 —
Kredyty węg.	488·—	Akcje tyton.	230·50
Anglobanki	176·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	95·80
Uniony	298·25		
Ludwiki	217 —	Elbethale	276 —
Nordbany	342·—	Länderbanki	280 50
Lombardy	106·—	Renta zł. węg.	122·75
Losy tureckie	68·30	Bankvereiny	153·50
Staatsbahny	381·75	Wspólna rentap	100·10
Czerniowieckie	289·50	Ruble	136·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 listopada 1894.

HOTEL ZORZA M. br. Błażowski z Nowosiółki. R. Puzyna z Gwoździca R. hr. Lubieński z Krakowca W. hr. Ledochowski z Podola ros. H. br. Christiani z Wolicy. J. br. Brunicki z Hryniowiec. F. Ungar z Wiednia. E. Schlesinger z Lutomierza.

HOTEL VICTORIA J. Kobuzińska z Przemyśla J. Jaworski ze Złoczowa. Dr. K. Błachowski z Krakowa. L. Gamska z Przemyśla.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Lokomobila pięcio konna w doskonałym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego".

Młody wykształcony kawaler poszukuje umeblowany pokoik z całym utrzymaniem u inteligetnej rodziny. Zgłoszenia: W. K. 37 w admin. „Dziennika".

Adwokat dr. Wiktor Kulikowski przeniósł swą kancelarję do domu pod l. 2, ulica Jagiellońska we Lwowie. 851

Kamienica 2 piętrowa do sprzedania z wolnej ręki jest zaraz przy ulicy Czarneckiego. Wiadomość u portiera przy ul. Czarneckiego l. 4. 850

Album zawierający wyż 6000 marek pocztowych wartości 1000 zł. do sprzedania. Bibljoteka, przeszło 900 tomów, za 250 zł. do sprzedania. Zyblikiewicza 37, I. piętro. Od 10. do 4. godziny. 854

Froeblanka z ukończoną VIII. klasą szkoły wydziałowej, poszukuje lekcji, na żądanie może udzielać początki fortepianu. — Wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego".

Ekonom żonaty, bezdzietny, z dobrych gospodarstw Królestwa, Krakowskiego i Galicji, lat 48, z czego 24 przy gospodarstwie, poszukuje od 1 stycznia posady na ordynarję przeznaczoną lub nieograniczoną. Posiada zdolności i na osobny folwark. Łaskawe oferty uprasza pod adresem: W. S. w Czerniejowie p. Romanów. 855

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 lub **2** pokoje, kuchnia. Łazarza 5.

2 pokoje z nyżą kuchnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia. Śnieżna 5.

4 pokoi, kuchnia z przynależytościami zaraz do najęcia. Zyblikiewicza 4.

Kraszewskiego 19a i Sykstuska 56a parter, I i II. piętro mieszkania po 5 pokoi z przynależytościami, oficyna 3 pokoje, kuchnia, zaraz do wynajęcia

2 pokoje z kuchnią, z dwoma wychodami w parterze od 1. listopada. Skarbkowska l. 17. Stosowne na biuro

Poszukuję do wynajęcia na przedmieściu lecz niezbyt daleko od miasta domu o czterech pokojach z przynależytościami i kawałkiem ogrodu — Zgłoszenia uprasza się pod Z. Z do Administracji „Dziennika Polskiego".

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulaszného przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·31	[illegible]	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	[illegible]	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	[illegible]	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	9·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Seranseca, Munkacsa Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	
Ze Stryja i Skolego	—		9·23	—	
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	[illegible]		
Z Hrebenowa (od 16/7 do włącznie 30/8)	—		[illegible]	—	
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulaszného przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·50	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	
Do Ławocznego (Munkacsa, Seranseca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 16/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·00	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

L. 2078 2059 1—3

KONKURS

na posadę weterynarza miejskiego w Ropczycach od 1. Stycznia 1895 z płacą roczną 500 zł. w. a.

Podania wnosić można do 15. Listopada 1894.

Kandydaci z nieprzekroczonym 40 rokiem życia zechcą dołączyć do podań: metrykę urodzin, dyplom weterynarski, możliwe świadectwa praktyki i opis życia (*curiculum vitae*).

Ropczyce, 13. października 1894. Burmistrz: *Dr. Strowski.*

Wydawca. Józef Laskowicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera